

ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWĘCONE SPRAWOM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

PRENUMERATA: roczna 48 m.; półr. 24 m.;
kwart. 12 m. — Egzempl. pojedynczy 1 m.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 5 m. za wiersz petitem.

„Robotnik Polski“ wychodzi
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.
TELEFON Nr. 0483.

Redaktor Inż. Henryk Mianowski.

Walka polityczna w Poznańskim.

Do chwili powstania polskiego państwa mało co, albo prawie nie słyszało się o walkach politycznych między Polakami w b. zaborze pruskim. Z wyjątkiem nielicznej garstki socjalistów, którzy nigdy i nigdzie nie umieli podporządkować się ogólnemu interesowi narodowemu, reszta braci naszych w b. zaborze pruskim nie myślała o walkach partyjnych, lecz stanowiła jednolity obóz anty-niemiecki.

Z chwilą powstania państwa polskiego zaczęło się i w byłym zaborze pruskim różniczkowanie polityczne. — W Westfalii powstało narodowe stronnictwo robotnicze, które opierając się o znakomicie przeprowadzoną a silną organizację zawodową p. n. Polskie Zjednoczenie zawodowe, zyskało wśród braci robotniczej wielkie zaufanie. Do N. S. R. miały zaufanie i inne warstwy społeczne, czego dowodem chociażby i to, że przy wyborach w b. zaborze pruskim zyskało ono 16 mandatów w samym Poznańskim, które jest stosunkowo krajem mało przemysłowym. Tajemnicą popularności narodowego stronnictwa robotniczego stanowiło to, że wysunęło ono program społeczny, podczas gdy dotychczas działające stronnictwa opierały swą pracę jedynie na programie narodowym.

W pierwszych miesiącach swej działalności N. S. R. operowało głównie pewnymi frazesami, bo szeregówowego programu nie skryształizowało. Ten stan nie mógł jednak trwać długo. Zwycięstwo wyborcze, uzyskane zresztą bez większych wysiłków, postawiło N. S. R. w rzędzie stronnictw, które decydują w kwestiach robotniczych i które jako narodowe, temsamem stoją naprzeciw międzynarodowych socjalistów. Z tą chwilą N. S. R. musiało stworzyć program jasny, któryby je odróżniał zasadniczo od socjalistów, a przez to mógł dla niego pozyskać tych robotników, którzy nie piszą się na program socjalistyczny.

Dla ludzi społecznie wyrobionych, a politycznie przewidujących, nie nastreczałaby się w ustaleniu programu żadna wątpliwość. Zrozumieliby dobrze, że międzynarodowej i anty-chrześcijańskiej socjalno-demokracji można przeciwstawić tylko i jedynie partyę o zasadach chrześcijańsko-narodowych. Zupełnie trafnie zrozumieli tę konieczność posłowie N. S. R., którzy po krótkim pobycie w klubie Narodowego Związku robotniczego, wstąpili do chrześcijańsko-narodowego klubu robotniczego. Sądzić należało, że za swoimi posłami pójdzie całe stronnictwo, o ile chce naprawdę rzetelnie bronić interesów polskiego robotnika. Stało się jednak inaczej. Władzę w narodowym stronnictwie robotniczym ujęli w ręce ludzie, którzy wychowani na wy-

chodźtwie (w Westfalii), tocząc tam ciężką walkę o obronę narodowych interesów robotnika polskiego, otoczonego falą germańską, siłą rzeczy są nastroszeni więcej radykalnie, a ufni w to, że sam program narodowy, którym zwyciężali na wychodźtwie, zapewni im powodzenie i w kraju nie chcą zrozumieć, że w wolnej Polsce program tylko narodowy, choćby jak radykalny, nie wystarcza. I kiedy na zjeździe N. S. R. w dniach 1 i 2 lutego b. r., przy pomocy enzymerów, czyli narodowych socjalistów z b. Kongresówki, stronnictwo poszło w swoich uchwałach za kierunkiem radykalnym, zrobiło pierwszy początek do rozłamu. Przedewszystkiem uchwalony na zjeździe program stronnictwa nie znalazł aprobaty większości posłów N. S. R., którzy przypatrując się z blizka życiu politycznemu, najlepiej mogli odczuć, w jakim kierunku musi iść ruch robotniczy, jeśli ma przynieść rzeczywiste wyzwolenie stanu robotniczego. Dwunastu posłów N. S. R. stanęło na stanowisku, że chcąc dobrze służyć robotnikowi, trzeba działać na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Ponieważ uchwały Zjazdu N. S. R. godzą w te zasady — przeto tych dwunastu posłów nie poddało się ich uchwałom. Ale nie tylko posłowie wyczuili niebezpieczną drogę, na jaką weszli kierownicy N. S. R. Wielką część robotników w Poznańskim wypowiedziała się przeciw dzisiejszej działalności N. S. R. i wystąpiła z tego stronnictwa, zakładając nowe chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze.

Organ N. S. R. „Prawda“ w Poznaniu, oraz wszystkie organy Narodowego Związku robotniczego w b. Kongresówce, rzuciły się z niesłychaną zajadłością na tych, którzy nie poszli na lep radykalizmu N. S. R. „Prawda“ w tonie dotychczas w tym piśmie niespotykanym, stara się przeciwdziałać ruchowi chrześcijańskiemu wśród robotników poznańskich, a zarząd stronnictwa wejga o tej akcji i Polskie Zjednoczenie zawodowe, które ma być organizacją bezpartyjną, bo tak przynajmniej głoszą jego kierownicy. Ponieważ cały zatarg powstał głównie o zasadę chrześcijańską w akcji robotniczej, przeto „Prawda“ usiłuje w ostatnich numerach obalamieć przeciwników twierdząc, że i N. S. R. jest stronnictwem chrześcijańskim. Niewątpliwie większość zwolenników N. S. R. pisze się na zasady chrześcijańskie i narodowe. Kierownicy jednak tych zasad uznać nie chcą. To ich oporne stanowisko doprowadza do rozgoryczenia, które musi się skończyć tem, że tak jak „Prawda“ mazywa 12 posłów b. posłami N. S. R., tak w niedługim czasie będzie się mówiło o b. N. S. R. — O tem niech pamiętają pp. Mankowscy, Brejscy i inni działacze z N. S. R. **Zabrzeski.**

nych wysiłkach. Stosunki wojenne spowodowały rozluźnienie dyscypliny w życiu zbiorowym, co naturalnie nie mogło pozostać bez następstw dla pracowitości. Wojna powołała w szeregi najzdolniejszych ludzi, przy wustacie pracy pozostali ludzie wogóle mniej zdolni, oraz kobiety. Ale i tym pozostałym trzeba było robić daleko idące ustępstwa, byle ich tylko zatrzymać. Dlatego też trzeba było nieraz przymykać oczy na rozmaite braki, a między nimi i na mniejszą pracowitość i mniejszą wydajność pracy. Powoli zatem zanikało u wielu pracowników poczucie obowiązku. Zanikało tem więcej, że coraz gorsze stosunki gospodarcze kazały pracownikowi wysilać wszystkie siły, celem zdobycia kawałka chleba i odrywały go tem samem od właściwej pracy. Praca w urzędzie, biurze, fabryce, na roli, stała się ciężarem, bo nie dawała dostatecznych środków utrzymania, a zatem nie mogła być zachęcająca.

Skutki tego stanu rzeczy nie dały długo na siebie czekać. Zamiast mniej dobrze płatnych i zadowolonych pracowników, miało się ludzi dużo, źle wynagradzanych i do wszelkich wysiłków w pracy zniechęconych. Zmniejszyła się produkcja w fabrykach, na roli, a urzędy stały się nie pomocą, ale klęską dla ludności. Powoli wkraadał się do życia społeczno-gospodarczego ogromny zastój szkodliwy zwłaszcza dla tych organizmów państwowych, które nowo się wytworzyły.

Na te objawy zwracano już uwagę w szeregu państw. Starano się tę chorobę leczyć. Stosowano nawet tak radykalne lekarstwo, jak państwowy przymus pracy (Austria, Niemcy), tworzone armie robotnicze, zorganizowane na sposób wojskowy (Rosya), podnoszono wydatnie płace (Polska), stosowano system premii za wydatniejszą pracę, wprowadzano 8-godzinny dzień pracy, system pracy akordowej, spoczynek niedzielny i t. d., a to wszystko w tym celu, by pracownika zachęcić do wydatniejszej pracy. Wszystkie te środki zawodowe przynoszą wprawdzie pewne polepszenie, ale nieznaczne, a leczenie rozkładać trzeba na całe lata. Najskuteczniejszym zaś środkiem do wyleczenia wstrętu do pracy byłoby gruntowne uświadamianie o celach pracy, wskazywanie na pracę, jako na obowiązek nie tylko religijny, ale i narodowy. Niestety w tym duchu mało się pracuje, a są partye, które nierobstwo podnoszą do godności enoty. W takich warunkach walka z niechęcią do pracy nie rokuje nadziei zwycięstwa. **jp.**

Konsumy i ich przyszłość.

Obok organizacyi zawodowych, które zrzeszają robotników, celem obrony ich praw zawodowych, w ostatnich czasach zyskują coraz silniejszy wpływ w życiu robotniczym organizacje kooperatywne, czyli konsumy. Żyjemy obecnie w tak trudnych warunkach, że zdobycie kawałka chleba stanowi nielada trud, któremu nie każdy umie podołać. Stwierdzić trzeba, że państwo nie spełnia w tej dziedzinie swoich obowiązków. Obietnice ministra aprowizacyi, jakimi co pewien czas pociesza głodujące rzesze robotnicze, nie potrafią ich nakarmić, podobnie jak nie nakarmią ich kartki, wydawane przez gminy, których bardzo często na żywność zamienić nie można. Wiele ruchów strajkowych w o-

Niebezpieczna choroba.

Ze wszystkich stron słyszy się utyskiwania, że chęć do pracy bardzo zmalała. Gorliwość w pracy zmniejszyła się we wszystkich warstwach, oraz we wszystkich krajach nie tylko Europy, ale i w krajach zamorskich. Opieszałość w pracy stała się powszechną chorobą. Rozumie się, że objawy

tej choroby nie wszędzie są jednako ostre, ale wszędzie są aż nadto widoczne. Nie wchodzimy tu głębiej w przyczyny tego nad wyraz przykrego zjawiska, bo to zaprowadziłoby nas do dalekich rozważań. Chcemy tylko wskazać na to, że zanik ochoty do pracy jest jednym z wielu ujemnych następstw wojny, która bardzo wielu ludzi odzwyczaiła od pracy wogóle, wielu zaś pozwoliła żyć bardzo dobrze przy mieznacz-

w latach miesiącach wywoływanych było właśnie przez brak aprowizacji. Robotnicy przekonawszy się, że na legalnej drodze nie zdobędą żywności dla swoich rodzin, musieli chwycić się ostatecznego środka t. j. strajku i dopiero pod takim naciskiem rząd nadsyłał wagony mąki czy kaszy. Polityka taka na długo jednak nie wystarczy.

Jedyną drogą, jaka robotnikom pozostaje, aby uchronić się od braku żywności, jest organizowanie kooperatyw własnych, opartych na samopomocy, które starają się zastąpić państwo w żywieniu robotników, a które potrafiłyby istotnie dostarczyć robotnikowi wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Nie należy się bowiem ludzi co do tego, że przyszły rok będzie lepszy od obecnego. Właścianie, nauczeni przez swych przywódców egoistycznej, klasowej polityki nie chcą zrozumieć, że robotnik jest ich bratem i wygładzają przez dyktowanie paskarskich cen wszystkie środowiska robotnicze. Zapatrywania ich na kwestię ich żywnościowej nie zmieniają się w ciągu lata obecnego roku i przednowek w roku przyszłym może być nawet daleko gorszy jak obecny, bo jak to wszyscy czujemy, drożyzna zamiast się zmniejszać, szaleje coraz bardziej. Samopomoc za wczasu zastosowana, jest jedynym sposobem ratunku. Dlatego należy obecnie wszędzie, we wszystkich środowiskach robotniczych przystępować do zorganizowania takiej samopomocy przez stworzenie konsumów robotniczych. Działalność ich bowiem nie tylko ma dotychczas obecną chwilę, ale powinna przedewszystkiem stanowić podstawę do zabezpieczenia przyszłości. Związki zawodowe chrześcijańskie, skupiające się w centrali w Krakowie przy pl. Maryackim L. 2. podjęły obecnie szeroką akcję organizowania nie tylko konsumów robotniczych, ale zarazem stworzenia dla nich centralnego organu, któryby w pracy tej współdziałał i pomagał i pracą tą kierował. Powołano do życia specjalny sekretariat dla konsumów robotniczych, który chętnie dopomaga do ich organizacji i prowadzenia. Nie ulega wątpliwości, że jeśli robotnicy nie oglądając się na nikogo, rozpoczną samą akcję ratowania się przed klęskami, jakie ich od dłuższego czasu dotykają, będą mogli daleko lepiej się zabezpieczyć i przetrwać, dopóki jakieś lepsze jutro nam nie zaświta.

Konsumy robotnicze, odpowiednio poprowadzone, mogą stać się zawładnięciem wielkiego ruchu kooperatywnego, który nie tylko dojdzie do własnych wytwórni i kapitałów, ale z biegiem czasu stanie się oparciem dla tysięcy rodzin robotniczych. Wszędzie tam, gdzie konsumy robotnicze zaczęły już pracować, w bardzo krótkim czasie robotnicy odczuli dodatnią ich działalność. Dlatego robotnicy nie szepczą grosza na prace kooperatywne, gdyż grosz ten sowiec się wam opłaci.

Z naszych Kooperatyw.

Konsum w Wieliczce.

Przy wypełnionej po brzegi sali Domu parafialnego w Wieliczce, odbyło się w niedzielę dnia 29 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem zwyczajne Walne Zgromadzenie członków konsumu chrześcijańskich organizacji robotniczych. Obrady zajął i przewodniczył Ks. M. Selwa, jako prezes Rady nadzorczej. Konsum został zarejestrowany pod datą 20 października 1919 r. i z każdym dniem po otwarciu coraz lepiej się rozwijał, tak, iż obecnie za czas nie całych czterech miesięcy posiada wspaniałe wyniki dotychczasowej działalności.

Liczba członków wynosi 442. Ważniejsze pozycje rachunkowe, znalezione w księgach przy skontraniu, dokonaniem w dniu 15-go lutego b. r. przez Radę Nadzorczą, przedstawiają się następująco:

Udziały członków 10.212.00 K., pożyczki 42.320.00 K., utargi dzienne 99.885.77 K., Towarów zakupiono dotąd za 127.767.66 K., Obrót ogólny 312.314.50 K., Czysty zysk wynosi 5.623.33 K.

Na wniosek Rady Nadzorczej rozdzielono czysty dochód w następujący sposób:

Fundusz żelazny 3.123.33 K., renumerycja 1.000.00 K., na sztandar związków chrześcijańskich 1.000.00 K., na plebiscyt na Śląsku 500.00 K. Razem 5.623.33 K.

Na wniosek Dyrekcji uchwalono podwyższyć udziały na 40 koron i ustalone warunki, na jakich mogą należeć do konsumu tacy, którzy nie są członkami, ani stowarzyszeń chrześcijańskich.

Do Rady Nadzorczej wchodzi obecnie: Ks. M. Selwa, Klemens Kościółek, Antoni Grochal, Władysław Okoński, Marcin Michalik, Franciszek Kamiński i dwóch zastępców.

Dyrektorami konsumu są: Jan Ozga i Piotr Lewiński.

* * *

I. Zjazd Delegatów Związku

Stowarzyszeń spożywczych robotn. chrześc. odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca b. r. w Krakowie, w sali Sekretariatu przy pl. Maryackim 2. II. p. Program: Rano o godz. 11-tej: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku (ref. sekretarz Maryan Konarski). 3. Dyskusja. 4. Wybory Zarządu. Po południu o godz. 3-ciej: Referaty: 5. Konsumy a Związki zawodowe (ref. sekr. jen. Jan Puchalka). 6. Zadania i prace Zarządu Konsumów (ref. red. Wład. Horowicz). 7. Kursy dla kierowników Konsumów (inż. Aleksander Adelman). 8. Wnioski i uchwały.

Z chrześcijańskiego ruchu robotniczego w Krakowie.

Przemysł odzieżowy.

Pracownicy przemysłu odzieżowego stanowią jedną z najsilniejszych placówek w Krakowie. Liczba członków w tym Związku dosięga liczby 1.000. Związek odbył szereg posiedzeń wydziału i zebrań z poszczególnych pracowni. We wszystkich pracowniach przeprowadzono ruchy cennikowe, które dały pełnię zwycięstwa.

Do takich pracowni należy K. Z. O., gdzie robotnice, rozumiejąc potrzebę organizacji, stały wszystkie pod naszym sztandarem. Nie dając się uwieść obietnicom innych wrogich Związków, uzyskały pełnię zadowolenia, przeprowadzając wszystkie swe postulaty. Dwie pracownice wojskowe, jak kasarnia Sobieskiego i Dąbie, wywalczyły przez swe delegatki i delegata, który w ich sprawach jeździł do Warszawy, znaczne polepszenie bytu (13 pensję, dodatek żywnościowy). Przyjmowanie pracowników w tych zakładach odbywa się za pośrednictwem organizacji. Meżowie zaufania, jako reprezentacja interesów robotniczych, zajmują się czynnościami aprow. i kwestją opału. Po przeprowadzeniu 6 miesięcy, każdy otrzymuje 8-dniowy urlop płatny. Za pierwszy tydzień choroby przysługuje członkowi pełna wypłata. Dalsze pertraktacje, omawiające prace akordowe, są w toku.

Powszechnie Tow. konf. przy ul. św. Marka zostało zamknięte. Członkinie należące do Związku otrzymują przez bezpłatne biuro pośrednictwa pracy miejsca.

Członkowie poszczególnych firm konfekcyjnych odbyli szereg posiedzeń i zebrań. W tych firmach został pomyślnie przeprowadzony ruch cennikowy. Obecnie przystępuje Związek do zawarcia umowy zbiorowej.

Przy końcu lutego b. r. odbyło się walne zebranie, na którym przewodniczyła p. Lewicka. Dokonano wyboru nowego wydziału i mężów i kobiet, zaufania.

Do wydziału weszli: p. Morawska jako przewodnicząca, P. Jaskiewicz, Huczek, Miskówna, Jaworska, Kysiak, Bednarzówna, Królikowska, Muniakówna, Seyrhuber, Jewiarzówna, Tyłkówna, Lewicka, Wierzbicka, Peterówna, Kofiałówna, Marusińska, Banasiówna, Kurkówna, Łuzarówna, Kobielska, Kopaczowa, Topolska, jako członkinie wydziału. Z pośród nich wybierze się zarządy dla poszczególnych pracowni.

W Szatni kobiecej został pomyślnie załatwiony zatarg między zarządem a pracownicami, który dał pełne zadowolenie moralne członkinom.

Związek wydał szereg odzwoń, druków i pism ulotnych.

Służba szpitalna.

Jedynym z najbardziej żywotnych Związków jest Związek chrześc. służby szpitalnej, który odbył szereg posiedzeń wydziału i zebrań miesięcznych. Sprawami Związku zajmuje się kol. L. Mazurówna.

W myśl uchwały zjazdu siedzibą Związku jest Kraków.

Do wydziału Związku zostali wybrani: P. Plehnia Tadcusz prezes, A. Cygan wiceprezes, K. Gościej, Nestrojówna, Rusin, Bętkowska, Ponikiewska Z. Miejsce I wicepr. i 3 członków wydziału zarezerwowano dla nowo powstających Kół.

Do Komisji kontrolującej wszedł Ks. kap. Lach.

Dzięki energii kol. K. Gościejówny i A. Cyganówny, rozwinął się dobrze konsum, który miał 70 tysięcy obrotu, a który zaopatruje swych członków w płótna, materiały i artykuły codziennej potrzeby.

Doroczne walne zebranie odbyło w dniu 29 lutego b. r. Weszli do Wydziału: Plehnia Tadcusz, Ządło Zofia, Janda Agnieszka, Śliż Wiktoria, Rymin J., Cygan A., Biechówna B., Grabarz K., Nestrojówna H., Kurgan K., Kucharska Z., Gościej K., Lorene K., Niedźwiedziówna K.

Na zebraniu zapadła uchwała by: 1. W szpitalu św. Ludwika płace zrównać z placami szpitala św. Łazarza; 2. Wypłacania pensji w markach w tej wysokości, jaką pobierano dotychczas w koronach.

K.

Dozorcy domów.

Na zebraniach doz. dom., odbywanych co niedzieli, postanowiono domagać się, by w najbliższym czasie weszła w życie ustawa o dozorcach domów. Ustawa, której twórcami był Klub radnych chrześc., znajduje gorące poparcie Klubu poselskiego chrześc. demokr. Na przyszłość dotożymy wszelkich starań, by u nas w Polsce zaprowadzono system francuski. Według tego systemu dozorca domu jest urzędnikiem, zawiadowcą domu, za co pobiera pensję w tej wysokości, że siebie i rodzinę może dostatnio utrzymać. Obok porządnego, czystego i świetlanego mieszkania mieści się łoża dozorczy, w której spędza noc. Gdy po zamknięciu bramy lokator przychodzi i dzwoni, odpowiada mu dozorca dzwonkiem, że wie o jego przybyciu, a równocześnie nie wstając, automatem otwiera drzwi. Dla kontroli, lokator przechodząc koło okienka łoża, mówi swoje nazwisko. Oprócz stałej płacy, otrzymuje dozorca noworoczne od lokatorów. Jedynie przez wprowadzenie w życie tego systemu paląca kwestya dozorców domów, zwłaszcza w większych miastach, zostanie pomyślnie rozwiązana.

Dozorcy domów jednomyślnie wypowiedzieli się, by raz na zawsze oddzielić sprawy dozorczy od służby dom. i robot. dziennych, jak to czynią socjaliści, gdyż takie połączenie wprowadza tylko zamieszanie i utrudnia pracę w walce o nową ustawę.

Związek pomocników i pomocnic handl.

Po zawarciu umowy między Kongregacją kupiecką a organizacją zawod. pomoc. handl. w sprawie regulacji płac, mocą której ustalono minimum płacy po 6 mies. po wypisaniu na 800 Kor., Związek zażądał wypłacenia t. zw. 13 pensji całej. Szereg kupców życzliwie odnoszących się do pomoc. handl. bezwzględnie to uczynił. W innych wypadkach postulaty te przeprowadza pomyślnie Związek.

W myśl umowy miała być wybrana Komisja polubowna z kupców i pomoc. Komisja ta miała za zadanie regulowanie płac i zajęcie się sprawą wyzwol. Komisja ta dotychczas nie została wybrana. Winę w pierwszej mierze ponosi tu nasze kupiectwo, które nie rozumiejąc ducha czasu i nie odczuwając potrzeb pomocników, dało wyraz złej woli, nie dopełniając umowy podpisanej. Wykorzystując to socjaliści, zaczynają mieć wodę, tworząc Związek pomoc. handl. Ponoć tam nie sporo idzie im. Ogół pomoc. stojących na gruncie narodowym i chrześcijańskim, potępił to rozbijanie solidarności przez tych, którzy prace w Polsce zaczynają od zabaw w czasie postu.

Związek metalowców należy do najbardziej zdanych i zharmonizowanych związków. Po polityce się żywiołów niepowołanych związek.

rozwinął usilną pracę nad stworzeniem własnego sekretariatu, własnego bezpłatnego biura pośrednictwa pracy, które niebawem zostanie przy nowopowstającym sekretaryacie otwarte.

Oprócz zebrań i spraw zawodowych dzięki energii prezesa p. Kurkowskiego, kol. Butkowskiego, Tunowicza, Mytnika, Jelenia, Misińskiego, Pawłuki, Miklasinskiego i innych odbył się szereg wieczorów towarzyskich w czasie karnawałowym, z których czysty zysk przeznaczono na prasę. By powiększyć dochody kasy, zamierza związek urządzać szereg zabaw, festynów i wycieczek w lecie.

Z organizacji w Podgórzu.

Podgórze.

Jakkolwiek organizacja nasza jest jedną z najmłodszych już objęła szereg zawodów. — Dzięki wybitnym członkom zawodówki kol. Wrońskiego, Kołasy, Królewicza, Zajęca, Prokowskiego, Okonia i wielu innych, ruch nasz oparty o granitowe zasady etyki chrześcijańskiej, zyskuje coraz szersze uznanie wśród członków, których liczba wynosi około 500. Organizacja mając na swym czele ludzi wytrwałych i energicznych, którzy mają na oku nie cel osobisty, ale dobro całości i organizacji, daje na każdym kroku dowody swej żywotności. Powstał szereg Kół: kolejarzy, przemysłowców, odzieżowców, budowlanych, przemysłu drzewnego, dozorców domów, robotników nieukwalifikowanych, metalowców i d. Związek odbył 30 posiedzeń wydziału i 4 zebrania miesięczne.

Przy pracy pozytywnej liczba członków stale wzrasta. W ostatnim czasie powstał silny Związek robotników w przemyśle chemicznym, który obejmuje robotników zatrudnionych przy wyrobieniu amunicji. W sprawie uregulowania 13 pensji i podwyższenia płac toczą się pertraktacje.

Obecnie założyliśmy własny sekretariat okręgowy. Na fundusz prasowy i agitacyjny dzięki kol. Wrońskiemu, zbierano znaczne kwoty.

Równocześnie założono kensum społeczny, który bardzo dobrze się rozwija.

ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE.

Do pracy!

Kto winien, że dzisiaj tak źle? Kto winien, że panuje straszna drożyzna, która nie tylko, że nie opada, lecz z dniem każdym wzrasta? Gdzie jest przyczyna okropnych stosunków, w jakich żyjemy obecnie i w jakich cały świat dzisiaj się znajduje? Pytania te nasuwają się nam niekiedy i w rozdrażnieniu składamy winę na pewne stany, pewne stronnictwa polityczne i t. p. Jeżeli jednak zastanowimy się lepiej, musimy przyznać, że przyczyny, składające się na obecne położenie, są liczne i bardzo różnorodne.

Oczywiście przyczyna zasadnicza jest jedna, mianowicie: wojna. Wojna zniszczyła i pochłonięła olbrzymie dobra, na jakie składały się całe lata wysiłków ludzkich, wojna zniszczyła przemysł i handel, wojna ogołociła nas i zubożyła, zostawiła odłogiem urodzajne role, spaliła domy i śpiężnie, spowodowała drożyznę i nędzę, o jakiej nam się przed kilku laty nawet śnić nie mogło. Ona tedy jest owym złym siewcą, który rozsiał i rozplenil nędz miliony.

Ale wojna skończona, a drożyzna trwa, nędza trwa i wciąż się nie zanosi na lepsze. Drożyzna z dnia na dzień się podnosi i dalej się podnosić będzie. Ci, co się spodziewali, że po zawarciu pokoju wróca przedwojenne czasy, kiedy to wszystkiego było w bród, czują się teraz zawiedzeni i wyrzekają na wszystko i na wszystkich. Nie pamiętają o tem, że nadzieje ich i rejenia były złudzeniami, że poprostu stawiali zamki na lodzie i nie liczyli się z rzeczywistością. Sądziłi, że nas zagranica po pokoju zaleje towarami, a tymczasem zagranica jest tak samo, jak i Polska, wyczerpana zupełnie i dobrych nie myśli nam powierzać. Dawno przekonaliśmy się, że w polityce nigdy nie powinniśmy liczyć na drugich, że przedewszystkiem oprzeć się winniśmy na swoich własnych siłach — dziś dochodzimy do przekonania, że zadanie tę trzeba rozciągnąć i na całe życie gospo-

dareze. Naszem najusilniejszym staraniem powinno być dzisiaj, aby przez pracę, przez ciągłą, niezmordowaną, wydatną pracę wytwarzały, żeby zaspokoić potrzeby całej Polski. I rolnictwo i przemysł i rękodzielnictwo powinny sobie podać ręce do wspólnej pracy. Praca to będzie zaprawdę dla dobra narodu, dla dobra nas samych. Praca, niezmordowana praca dopiero położy koniec drożyznie i oplakanyemu stosunkom. Ona dopiero i tylko ona rozwiąże to, co zawiązała zawierucha wojenna.

Praca... to prawda.

A jednak... A jednak i dziś mogłoby być lepiej, gdyby nie dwa czynniki, które przedłużają drożyznę i nędzę. Pierwszym z tych czynników jest paskarstwo żydowskie i katolickie paskarstwo: to ostatnie tem obrzydliwsze, że jeśli żyda „usprawiedliwia“ jego „etyka“, nie pozwalająca mu widzieć bliźniego w „goim“, to katolikowi jego religia i jego etyka paskarstwo polepia, jako wstrętny grzech.

Te jest jeden czynnik — a drugi? Śmiem twierdzić śmiało i otwarcie, że jest nim czerwonu socjalizm, ten socjalizm, który się podaje za obrońcę klas wydziedziczonych. Jakże to straszne, nieprawdaz? A przecie prawdziwe. Socjalizm bowiem sprowadził najzupełniejszą demoralizację warstw pracujących. Krzyczał na całe gardło o rządach proletariatu (do których nie dorósł, o czem „gabinet lubelski“ i rządy Moraczewskiego przekonały), krzyczał o prawach robotnika, a zapominał krzyżeć o jego obowiązkach. Proletaryusz peszedł za nim, bo usmiechał mu się raj ziemski pod panowaniem czerwonego sztandaru — śnił mu się raj, pełen spokoju i dostatku, raj bez pracy i trudów. Poszedł za nim i porzucił pracę, a jeśli zmuszony był jej się oddać, robił to dla oka, byle zbyć, bez ochoty, najniesumienniej. Wszak widzieliśmy na każdym kroku tych ludzi, drwiących i z pracy i ze wszystkiego, wygadujących, że im się wszystko należy, że czasy burzujów przeszły. Burzujem był u nich ten, kto pracował. Stan ten trwa jeszcze dziś. Wyznał to w ostatnich czasach wyjątkowo szczerzy socjalista Malinowski. Przyznał, że robotnik dzisiejszy nie lubi pracować, że jest zepsuty, zapomniał dodać, że zdemoralizował go i zepsuł socjalizm.

Oto okropna i chydna rzeczywistość. „Obrońcy robotnika sami pod nim wykopali grót!“

Lecz nie dziwnego. Wiadomo przecie, że socjalizm czerwony zna wszystkie sposoby, za pomocą których można rozpętać człowieka zwierzę. Niema natomiast w socjaliźmie siły moralnej odradzającej i podnoszącej, siły gojącej rany i sprowadzającej pokój. Socjalizm czerwony umie burzyć, natomiast nie umie budować, nie umie tworzyć. Ze zaś jest takim, wynika to z całego jego kierunku, nie mającego nic wspólnego z etyką chrześcijańską, z Chrystusem. Oto rozwiązana zagadka.

Pamiętajmyż o tem. Wiedząc zaś, że praca i pełnienie obowiązku jest dzisiaj budowaniem Polski i budowaniem lepszej przyszłości, nie zapatrujemy się na strejkujących próżniaków z pod czerwonego sztandaru, ale pracujemy rzetelnie i sumiennie. Wywalczyliśmy w ten sposób napewne lepszą dole

(s.)

Sprawy polskie.

O pokój z Rosją.

Ministerstwo spraw zagranicznych łącznie z komisją sejmową dla spraw zagranicznych opracowało już w głównych zarysach tekst odpowiedzi na bolszewicką notę pokojową. O ile z obrad, które były tajne, doszło do wiadomości publicznej, rząd nasz jako warunek nawiązania rokowań pokojowych, stawia postulat, by bolszewicy uznali granice Polski z roku 1772, by warunki pokojowe zostały zatwierdzone przez parlament rosyjski, by bolszewicy dali gwarancję, że na obszarze Polski zaniechają propagandy bolszewickiej, by bolszewicy uznali państwa powstałe na obszarach dawnej Rosji i t. d. Odpowiedź ma być wysłana po porozumieniu się z państwami koalicji. — Z pośród państw koalicji Anglia podobno pozostawia Polakom wolną rękę. Inne państwa koalicyjne dotychczas nie wypowiedziały się co do swego stanowiska na wypadek pokoju Polski z Rosją. To zdaje się być pewnem, że na wypadek dalszej wojny

z bolszewikami sprzymierzeńcy zachodni udziela nam swego poparcia.

Na obszarach plebiscytowych.

Na Śląsku Cieszyńskim stosunki zaostrzają się coraz więcej. Koalicyjna komisja plebiscytowa nie okazuje zamiaru zmienienia swego stanowiska przychylnego. Czechom, ludność polska oświadcza bez ogródek, że nie podda się takim zarządzeniom komisji plebiscytowej, któreby w czemkolwiek naruszyły interesy ludności polskiej.

Czesi ufni w poparcie komisji dopuszczają się wobec Polaków niestychanego teroru. Wolność zgromadzeń poza dawną linią demarkacyjną istnieje tylko dla Czechów. Bandy czeskich opryszków rozbijają zgromadzenia ludności polskiej, używając do tego celu nawet granatów ręcznych. Życia swego nie są pewni obywatele polscy. Żandarmeryja czeska spokojnie przypatruje się wykroczeniom uzbrojonych bojówek czeskich. Górniczy czescy wyrzucają z pracy górników polskich. Pieniądze czeskie płyną riałą na Śląsk Cieszyński, przekupując słabe jednostki. Mimo wszystko o wynik plebiscytu, jeśli wogóle do niego dojdzie, możemy być spokojni. Lud polski na Śląsku, stanowiący tam większość, oświadczy się za Polską.

Orawa i Spisz ma z rozkazu koalicji być opróżniona z wojsk czeskich. Po roku prawdziwej męczarni odetchnie tamtejsza ludność polska, terroryzowana przez żołdacką czeską, oraz lupioną przez przekupnych urzędników czeskich. Pierwotny plan, by na obszarze plebiscytowym Orawy i Spisza osiadła podkomisja koalicyjna, został zaniechany, a plebiscytem na tych obszarach pokieruje komisja cieszyńska.

Na Górnym Śląsku obie strony przygotowują się do walki plebiscytowej. Zapal wśród Polaków jest wielki. Wiara w ostateczne zwycięstwo ożywia wszystkich. Jest nadzieja, że przy moralnem poparcu Polski plebiscyt na Górnym Śląsku po naszej wypadnie myśli.

Wolne m. Gdańsk.

P. Tower, który z ramienia koalicji przeprowadza urządzenie Gdańska, jako wolnego miasta, oświadczył w rozmowie z dziennikarzem Woszerem, że zadaniem jego jest czuwanie nad rozwojem miasta Gdańska, a to tak w interesie samego Gdańska jak i Polski. Prusacy nie mają już nic do roboty w Gdańsku; Tower oświadczył, że będzie czuwał nad tem, by w zakresie kolei, poczty i wolnego portu w Gdańsku interesy polskie były w pełni zabezpieczone. Gubernator Tower ma przeprowadzić umowę polsko-gdańską oraz wypracować konstytucję dla Gdańska. Dopiero po ogłoszeniu tej konstytucji Gdańsk stanie się niepodległym miastem.

Ze Sejmu.

Dnia 28 z. m. rozpoczęły się w Sejmie rozprawy nad budżetem. Min. skarbu p. Grabski przedłożył Sejmowi budżet, który wykazuje w wydatkach zwyczajnych 5 miliardów, w nadzwyczajnych 9 i pół miliarda marek. Wydatki nadzwyczajne spowodowane są głównie toczącą się wojną. Dochody państwa wyniosą 1 miliard 650 milionów. Niedobór musi być pokryty przez zaciągnięcie dwóch pożyczek wewnętrznych, a to jednej krótkoterminowej, drugiej długoterminowej. Poza tem projektuje ministerstwo skarbu podniesienie podatków jak grunto- wy, przemysłowy, spirytusowy i t. d. oraz przez stworzenie nowych podatków. Te zwiększone i nowe podatki dadzą 6 i pół miliarda marek dochodu.

Znaczne dochody obiecuje sobie minister skarbu z podniesienia cel. oraz regulacji i ujednostajnienia waluty. Szczegółowy program finansowy będzie przedmiotem narad komisji.

Wzmiankowane pożyczki wewnętrzne uchwalił już Sejm ustawodawczy.

Komisja konstytucyjna Sejmu obradowała nad przepisem, który określa władzę prezydenta republiki. Długą dyskusję wywołało pytanie, czy prezydent ma być również naczelnym wodzem. W tej sprawie nie doszło do uchwał. Z innych przywilejów pre-

zydenta przyznano mu prawo łaski (jednakże nie amnestyi, gdyż amnestya może być udzielana jedynie na podstawie specjalnej ustawy), ponadto prawo wysyłania przedstawicieli państwa do obcych rządów, oraz przyjmowania przedstawicieli obcych państw tudzież prawo zawierania umów z innymi państwami, wszelako z tem ograniczeniem, iż przedtem miałyby one być przedkładane Sejmowi. Zgody Sejmu wymagałyby bezwarunkowo umowy handlowe i cłowe, tudzież takie, któreby zawierały przepisy prawne, obowiązujące obywateli, lub wreszcie umowy, sprządzające jakiegokolwiek zmiany w granicach państwa.

Wojnę wypowiedzieć lub zawrzeć pokój mógłby prezydent jedynie za uprzednią zgodą Sejmu.

Przegląd polityczny.

Bolszewicy na wszystkie strony ofiarują pokój.

Widocznie ciężko jest położenie wewnętrzne w Rosyi sowieckiej, skoro rząd bolszewicki wszystkim państwom proponuje zawarcie pokoju. Ofertę pokojową otrzymały Stany Zjednoczone, Francya, Japonia i Rumunia. Jaki będzie los tych propozycji niewiadomo. Natomiast nie jest tajemnicą, że Anglia skłania się do zawarcia pokoju z bolszewikami, Niemcy zaś rozpoczęli już nawet rokowania, podobnie jak i Finlandya ma w najbliższym czasie przystąpić do rokowań pokojowych z Rosją sowiecką.

Rewolta wojskowa na Litwie.

Litewskie wojska w obecnej stolicy Litwy w Kownie zbuntowały się podobno z powodu niewypłacania im przez 3 miesiące żołdu. Rewolta ma podkład bolszewicki czego dowodem to, że w zbuntowanych oddziałach utworzono Rady żołnierskie. Rząd litewski tak zw. taryba przy pomocy wiernych wojsk stłumił bunt, niewiadomo jednak na jak długo.

Los Turcyi.

Konferencya koalicyjna doszła do ważnych postanowień w sprawie tureckiej. Zgodzono się na pozostawienie Turków w Konstantynopolu, oraz na zwierzchność aliantów nad Dardanelami i Bosforem, dalej na pozostanie Greków w Smyrnie. Grecy mieliby jednak opuścić większe obszary w głębi kraju.

Zarząd Turcyą obejmie komisya mieszana, złożona z przedstawicieli Francyi, Anglii i Włoch, do której ewentualnie przystąpiłyby Stany Zjednoczone i Rosya.

Z Jugosławii.

Gabinet Protieca został utworzony i zatwierdzony przez księcia regenta. W skład gabinetu wchodzi 9, staroradykałów (Pasicza), 4 członków junackiego klubu narodowego i 3 słoweńskich katolików. Były tymczasowy poseł w Petersburgu, Spajkowicz, zastępuje w gabinecie nieobecnego Trumbieza.

Nowy gabinet cechuje szerokie uwzględnienie autonomicznych dążeń chorwackich, jak Sławonii, czego pierwszym przejawem jest nominacya przewodniczącego klubu słoweńskiego, Koroseca na prezesa autonomicznego rządu niepodległościowego w Sławonii. Rząd Protieca jest umiarkowanie prawicowy pod względem socyalnym. Trzej socyalistyczni członkowie dawnego gabinetu w skład nowego gabinetu nie wehoda.

Gubernator Węgier.

Wśród nieopisanego entuzjazmu dokonano na Zgromadzeniu Narodowem w dniu 1 marca b. r. wyboru gubernatora Węgier. Wybór padł na admirała Horthy'ego 131 głosami.

Po wyborze udała się deputacya z czterech posłów z biskupem Prochaską na czele do Horthy'ego z prośbą, by złożył przepisana formułę przysięgi w konstytuancyi, na co się Horthy zgodził. Zgromadzenie narodo- we zgotowało mu serdeczną owacyę.

Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wobec wyboru gubernatora dymisyę rzą-

du. Gubernator powierzył misyę utworzenia gabinetu p. Hussarowi. Wybór Horthy'ego wywołał wielkie wrażenie w Budapeszcie.

Z pola walki.

Front litewsko-białoruski. Ataki bolszewickie w rejonie rzeki Dżisny odparliśmy z wielkimi stratami przeciwników. Oddziały general-Zeligowskiego rozbiły na północ od Bobrujska pułk jazdy bolszewickiej. Na odcinku poleskim toczą się zwycięskie dla nas walki przy stacyi Płycz.

Front wołyński. W rejonie Ostropola odparliśmy wszystkie ataki bolszewickie. Na wschód od Związła rozbity został szwadron nieprzyjacielskiej kawalerii.

Front podolski. Walki ograniczają się do akcyi wywiadowczej. Po utrzymaniu na tym terenie naszych pozycji odebranych bolszewikom, nieprzyjaciel zachowuje się biernie.

Z Wieliczki.

Dnia 25 lutego b. r. przybył do Wieliczki nadradca z Ministerstwa skarbu z Warszawy względem przymusowych strącek. Na konferencyę zawezwano p. Józefa Okońskiego z organizacyi chrześc., zaś z partyi socyalistycznej, przewodniczącego Rady robotniczej p. Tatarę Klemensa. Na zapytanie nadradcy z Warszawy, gdzie partya socyalistyczna daje pieniądze z tych wkładek — odpowiedział p. Tatar, że 88 procent odsyła do głównej kasy do Pysztatu, zaś 12 procent zostaje na poszczególne wydatki w Kole miejscowem, jak na przykład na zapomogi dla wdów i sierot biednych. Z ostatniej wypłaty, t. j. z końcem stycznia b. r. partya socyalistyczna zebrała z ciężko zapracowanego grosza robotniczego około 8.000 koron, tak jak to zeznał sam naczelnik p. Barącz, który podpisywał kwit na wydanie tych pieniędzy z kasy rządowej. Na zapytanie nadradcy z Warszawy, jakie to są te wkładki, czy dobrowolne, Tatar z wielką radością dał odpowiedź, że te wkładki są dobrowolne. Na to p. Okoński Józef wyjaśnił, że dobrowolne wkładki są takie, które każdy członek składa własnoręcznie, a nie przymusowo przez listę płatniczą. Organizacya chrześcijańska domaga się zniesienia przymusowych strącek na rzecz organizacyi socyalistycznej. P. Okoński domagał się również, aby Zarząd, jako taki był bezpartyjny i nie pomagał żadnej partyi, ani ulg robił, tak jak robi partyi socyalistycznej. Na zapytanie p. Baracza, dlaczego ci górnicy, którzy nie chcą należeć do partyi socyalistycznej, nie podpisują deklaracyi, dał p. Okoński odpowiedź, że boją się podpisać deklaracyi dlatego, że rzucano by ich później z roboty lepszej na gorszą, tak jak to już było. P. naczelnik Barącz razem z Tatarą nie chcieli przyznać się do terroru, choć na to mamy dowody. Oto przed kilkoma tygodniami zamknięto kopalnię przed dwoma górnikami za to, że wystąpili przeciwko socyalistycznej Radzie robotniczej.

Po szeregu dalszych pytań, spisano protokół, który podpisał p. Józef Okoński imieniem organizacyi chrześc., zaś imieniem partyi socyalistycznej przewodniczący Rady robotniczej p. Tatar Klemens.

W imieniu Wydziału i wszystkich członków organizacyi chrześcijańskiej w Wieliczce składamy p. posłowi Bigońskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za interpelacyę w Sejmie, a zarazem prosimy o dalszą pomoc.

KRONIKA.

Kraków.

W dniu 29 lutego odbył się na Rynku krakowskim olbrzymi wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego. W wiecu wzięło udział 11 tysięcy Ślązaków, których Kraków przyjmował z entuzjazmem. W pochodzie Ślązaków z dworca na Rynek widzieliśmy

sztandary rozmaitych organizacyi. Najpiękniejsze były sztandary chrześcijańsko-narodowej organizacyi robotniczej z Jasienicy koło Bielska, oraz Związku młodzieży katolickiej z Dziedzic.

Dla miłych gości kresowych urządzono w trzech teatrach krakowskich popołudniowe i wieczorne przedstawienia. Bardzo licznie przybyły do Krakowa Ślązacy w swoich pięknych strojach ludowych.

Walne Zgromadzenie „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy służby katolickiej męskiej domowej w Krakowie“ odbędzie się dnia 7 marca b. r. w niedzielę o godz. 3 popołudniu, przy ul. św. Tomasza, l. 37, w sali Domu robotniczego. Zarząd zaprasza wszystkich członków i byłych członków, a także interesowanych, którzyby zechcieli przystąpić do Stowarzyszenia. Zarząd zwraca się z gorącą prośbą do łaskawych chlebodawców o zwolnienie interesowanej służby na jedną godzinę wyżej wymienioną. Wpisy i zaproszenia zgłaszają można u sekretarza Piotra Jątweca, Kraków, Rynek A—B l. 43, II. p., oficyna.

Kraków. Zebranie ogólne wszystkich komitejczych „Polskich Związków zawodowych chrześcijańskich robotników“, odbędzie się w poniedziałek 8 marca b. r. o godzinie 7 wiecz. w „Domu Robotniczym“ przy ul. św. Tomasza l. 37 z następuj. porządkiem dziennym: 1) referat inż. Henryka Mianowskiego „Dzisiejsze położenie polityczno-społeczne w Polsce“; 2) dyskusya; 3) uchwały. — Na zebranie uprzejmie zaprasza Sekretaryat okręgowy.

Nowe przydyum Nar. Chrześc. Klubu Robotniczego. W związku z ostatnimi przesunięciami w Nar. Chrześc. Klubie Robotniczym dokonano nowego wyboru przydyumu. W skład jego weszli: prezes Edmund Bigoński, wiceprezes Ludwik Gdyk, sekretarz Julian Labuda, zastępca sekretarza Adam Piotrowski, skarbnik Stanisław Miedziński.

Wybory do Sejmu na Pomorzu. „Gazeta Toruńska“ donosi, iż wybory do Sejmu odbędą się na Pomorzu polskiem w niedzielę 25 kwietnia. Komisarzem wyborczym mianowany został adwokat Wyczyński z Poznania. Pomorze podzielone będzie na trzy obwody wyborcze, z których każdy dzielić się będzie na 7 okręgów wyborczych. Posłów wybierają okręgi 20.

Port w Pucku. Bez względu na to, jakie postanowienie powzięmie Gdańsk, budowa portu w Pucku będzie dla Polski konieczną, gdyż port w Gdańsku jest dla jej potrzeb za mały i należałoby go przebudowywać i rozszerzać.

Papież dla dzieci polskich. Papież ofiarował na biedne dzieci polskie 300.000 lirów (około 3 milionów marek), które za pośrednictwem Berneńskiego Komitetu składek przesłane będą do Polski.

Ze stronnictw ludowych. W grupie Polskiego Stronnictwa Ludowego, po wystąpieniu grupy dawnego „Wyzwolenia“, pozostało 85 członków, wśród nich 31 członków byłego „Wyzwolenia“, którzy utworzyli grupę t. zw. „Ludowice“ pod przewodnictwem posła Rataja i 51 Piastowców. „Ludowice“ stanowi lewicę, zaś dawny „Piast“ prawicę Polskiego Stronnictwa Ludowego. Obie grupy prowadzą politykę jednolitą, której kierownikiem oficjalnym jest poseł Witos.

Dar Paderewskiego. Wielki ofiarnik i patriota p. Ignacy Paderewski złożył kwotę pół miliona marek dla inwalidów byłej armii polsko-francuskiej. Funduszem tym w myśl życzenia ofiarodawcy rozporządza general Józef Haller, który przeznaczył tę kwotę na rzecz towarzystwa zagród dla inwalidów.

„WIELKI TYDZIEŃ W KOSCIELE“ napisał ks. Teodor Czaputa.

Książka ta jest to modlitewnik na czas Wielkiego Tygodnia od niedzieli Palmowej począwszy. Zawiera wszystkie modlitwy, pieśni, ceremonie kościelne w czasie Wielkiego Tygodnia w kościele sprawowane. Zamawiać można pod adresem:

„Czytelnia Księży“ Kraków, Plac Maryacki l. 2

Książkę wysyła się tylko za poprzedniemi przesłaniem należytości. Cena 3 m. z przesyłką pocztową 3 m. 95 fen.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.